

GŁOS ROBOTNICZY

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II.

ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 25 LISTOPADA 1946 ROKU

Nr 326 (517)

Walki w południowej Grecji

Posterunki żandarmerii zaatakowane przez powstańców. Rząd Tsaldarisa radzi nad sytuacją

LONDYN (Obsl. wł.). Korespondent Reutera donosi z Aten, iż wczoraj w Południowej Grecji doszło do krwawych starć między żandarmami a powstańcami. W szeregu miejscowości posterunki żandarmerii zostały zaatakowane równocześnie i rozbrojone. Wezwane na pomoc oddziały wojskowe odmówiły posłuszeństwa i nie opuściły kwater.

Wczoraj wieczorem połączenie telefoniczne między Atenami i Salonikami zostało przerwane. Trzy mosty na ka-

nale Koryńskim zostały wysadzone w powietrze.

ATENY (Obsl. wł.). Rząd premiera

Tsaldarisa zebrał się wczoraj o północy na naradę. Przerzucenie się falli ruchów na południe Grecji zaniepokoiło w najwyższym stopniu czynniki rządowe. Na naradzie gabinetowej zjawił się Jerzy Glücksburg. Obrady gabinetu Tsaldarisa trwają dotychczas bez przerwy.

SOFIA (Obsl. wł.). W Pireusie nieznanymi sprawcami rozlepili na murach domów odezwę „rządu powstańczego”, wzywającą patriotów greckich do pogalowań, gdyż „godzina oswobodzenia Helenów wybija na zegarze dziejowym”. Odezwę podpisał prezydent rządu oswobodzenia Yperantis.

Hold lotnikom kanadyjskim

Warszawa (PAP) — W niedzielę 24 bm. stolica Polski oddała hold lotnikom kanadyjskim, którzy 5 sierpnia 1946 r., lecąc do Polski z podarunkiem penicyliny, zginęli w katastrofie lotniczej pod Hale w Niemczech. Przed frontem I-go okręgowego szpitala wojskowego usławiły się: kompania honorowa Wojska Polskiego z reprezentacyjną orkiestrą wojskową, poczty sztandarowe organizacji społecznych, politycznych, związków zawodowych, młodzieży, oraz liczne rzesze mieszkańców stolicy.

Na uroczystości obecna była delegacja kanadyjska: Morris Mc. Dougall, honorowy prezes Polskiego Komitetu Zjednoczenia Ratunkowego, p. August F. Chudziński, przewodniczący Kongresu Polonii Kanadyjskiej, redaktor ob. Wincenty Wójcik — sekretarz i skarbnik Związku Polaków w Kanadzie, oraz p. Zygmunt Majczak, sekretarz generalny Polskiego Stowarzyszenia Demokratycznego w Kanadzie.

Ambasador Wielkiej Brytanii, p. Victor Cavendish Bentinck w zastępstwie nieobecnego przedstawiciela dyplomatycznego Kanady złożył serdeczne podziękowanie stolicy — Warszawie za uroczystość i część oddaną lotnikom kanadyjskim. Pod tablicą złożono liczne wieńce.

Deficytowa okupacja

LONDYN (Obsl. wł.). Gabinet brytyjski rozpatruje obecnie sprawy związane z projektem zjednoczenia gospodarczego brytyjskiej i amerykańskiej strefy okupacji Niemiec. Jak wiadomo największą trudnością wywołał na konferencji waszyngtońskiej, poświęconej tej sprawie, problem podziału deficytu, wynikającego dla obydwu państw z utrzymania stref okupacyjnych. Wielka Brytania broni się przed ponoszeniem połowy kosztów, tym bardziej, iż Stany Zjednoczone proponują, aby wpłaty były dokonywane w dolarach, co pociągnęłoby za sobą zmniejszenie zapasu dolarowego Wielkiej Brytanii.

Zabici w Kairze w czasie demonstracji antybrytyjskich

LONDYN (Obsl. wł.). Z Kairu donoszą, iż podczas demonstracji studentów egipskich, skierowanej przeciwko min. Bevinowi i premierowi Sidky-Pasza zginęło 5 osób.

W niedzielę po demonstracji aresztowano 30 osób.

Minister Rzymowski jedzie do Meksyku na zaproszenie prezydenta Alemanca

NOWY JORK (PAP). Minister Rzymowski z małżonką oraz gen. Karol Swierczewski udadzą się na zaproszenie rządu meksykańskiego do Meksyku, aby wziąć udział w uroczystości przekazania władzy nowemu prezy-

dentowi Alemanowi. Aleman został wybrany prezydentem Meksyku, podczas ostatnich wyborów w lipcu r. b. jako kandydat frontu partii postępowych.

Lewica zwyciężyła we Francji

Wybory do Rady Republiki potwierdziły stały wzrost wpływów lewicowych w narodzie francuskim

PARYŻ (Obsl. wł.). W dniu wczorajszym w całej Francji i w koloniach odbywały się powszechne wybory elektorów, członków Republikańskiej Rady Francji, która będzie stanowiła

ciężko doradcze dla rządu i parlamentu Republiki Francuskiej.

Naród francuski wybierał wczoraj tylko część elektorów, gdyż część wyłoniona zostanie z pośród członków

wybranego w dniu 10 listopada parlamentu.

Rada Republiki wraz z posłami parlamentu dokona z kolei wyboru prezydenta Francji. Będzie ona mogła również zgłaszać poprawki do projektów ustaw, uchwalonych w pierwszym czytaniu przez Zgromadzenie Narodowe.

LONDYN (Obsl. wł.). Według doniesień z Paryża, dotychczasowe dane o wyborach do francuskiej Rady Republiki świadczą o tym, iż komuniści i postępowi katolicy — MRP otrzymali mniej więcej tę samą ilość głosów. Socjaliści ponownie znajdują się na trzecim miejscu.

Uratowanie rozbitków samolotu amerykańskiego w Alpach

LONDYN (Obsl. wł.). Korespondent Reutera donosi, iż wczoraj uratowano wszystkich pasażerów i załogę amerykańskiego samolotu „Dakota”, który od 5 dni znajdował się na lodowcu Rosenlau. W ciągu niedziel awionetki, wyposażone w narty przewoziły rozbitków do doliny z miejsca wypadku, położonego o 3 tysiące metrów ponad poziomem morza. Okazało się, że oprócz 11 pasażerów i załogi, o których donoszono uprzednio, w samolocie znajdowała się dwunastka osoba — pasażer cywilny bez biletu, który również został uratowany. Pomimo przebycia 5 dni na lodowcu, wszyscy rozbitkowie czują się dobrze. Zostaną oni przewiezieni do Wiednia.

Rokowania handlowe Czechosłowacja — USA

LONDYN (obsl. wł.). Z Waszyngtonu i Pragi donoszą jednocześnie o rozpoczęciu między Stanami Zjednoczonymi i Czechosłowacją rokowań w sprawie zawarcia umowy handlowej i paktu przyjaźni między obu krajami.

Rząd USA wyraża ubolewanie z powodu napadu na delegatów ukraińskich

WASZYNGTON (PAP). Pełniący obowiązki sekretarza stanu Ackesson podał do wiadomości, iż szef protokołu departamentu stanu odwiedził radzieckiego charge d'affaires Orlichowa i wyraził mu w imieniu rządu

Stanów Zjednoczonych ubolewanie z powodu zbrojnego napadu na delegatów ukraińskich Stankina.

Policja Nowego Jorku otrzymała polecenie przeprowadzenia dochodzenia w tej sprawie.

Właściciele kopalń amerykańskich dążą do obniżki płac robotniczych

Nowy Jork (PAP) — Prezes Związku Górników w Stanach Zjednoczonych, Lewis, stanie w poniedziałek przed sądem, aby wyjaśnić, dlaczego jego odmowa cofnięcia decyzji strajkowej nie może być poczytana za przestępstwo.

Senator Byrd zwrócił się do prezydenta Trumana i prokuratora generalnego Clarka z żądaniem podjęcia kroków sądowych przeciwko wszystkim oddziałom Związku Zawodowego Górników.

Jak donosi dziennik „New York Post”, zatarg między górnkami a właścicielami kopalń mógłby być załatwiony bez ingerencji rządu, lecz właściciele kopalń gotowi są poświęcić chwilowe zyski, aby przedłużyć walkę przeciwko związkowi zawodowemu.

Spodziewają się oni, iż stworzą w ten sposób dogodną sytuację dla Kongresu, w celu uchwalenia ustaw, skierowanych przeciwko związkowi zawodowemu.

Veto na Komisji Politycznej ONZ

Londyn (obsl. wł.) — Z Nowego Jorku donoszą, iż w nadchodzącym tygodniu Komisja Polityczna i Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych zajmie się sprawą stosowania prawa weta oraz sprawą ujawnienia liczby wojsk państw, należących do Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Na ostatnim posiedzeniu przedstawiciel „Wielkiej Piątki”, poświęconym sprawie weta, dyskusja dobiegła końca bez

osiągnięcia porozumienia. Wobec powyższego sprawa ta wróci na porządek dzienny obrad Komisji Politycznej i Bezpieczeństwa.

Sprawa ujawnienia liczby wojsk państw sojuszników, dyskutowana w ciągu ostatnich kilku dni na Komisji Politycznej, ma być przedmiotem obrad wiedeńskich tej komisji.

Państwo i Kościół w nowej Polsce

Wywiad Krawerego Pruszyńskiego z Prezydentem Bierutem
(Przedruk z „Rzeczypospolitej“)

W dniu 20 listopada br. Prezydent KRN Bolesław Bierut udzielił znanemu publicyście Ksaweremu Pruszyńskiemu na jego prośbę następującego wywiadu:

— Panie Prezydencie! W mej pracy za granicą spotykałem się wielokrotnie z dużym zainteresowaniem co do tego, jak zarysowują się obecnie stosunki Kościoła katolickiego i Państwa w Polsce. Podczas mego obecnego pobytu w Polsce spotkałem się z wielu stron z troską o przyszły układ tych stosunków. Mnie samemu wreszcie leżą one na sercu i dlatego pozwoliłem sobie prosić Pana, jako najbardziej autorytatywny czynnik, jeśli o Państwo chodzi, o obszerną i jasną wypowiedź w tej zasadniczej sprawie.

— Proszę pana bardzo.
— Może zaczniemy od bardzo ogólnego a zarazem dość osobistego pytania. Jak jest pańskie osobiste stanowisko i poglądy na rolę Kościoła katolickiego w Polsce?

— Kościół katolicki jest w Polsce instytucją o wieloletnich tradycjach historycznych. Wyznawcami Kościoła katolickiego są wielomilionowe rzesze społeczeństwa polskiego. Kościół katolicki jest jednym z czynników kształtujących psychikę szerokich warstw obywateli.

— Ale kształtowanie psychiki obywatela jest jedną z głównych trosk państwa. Zagadnienia stosunków między Kościołem i Państwem nie można przeto oderwać od idei i kierunków wychowawczych, należy więc postawić pytanie — czy między czynnikami wychowawczymi — ideologicznymi w stosunku do obywateli istnieją zasadnicze przeciwieństwa, a jeśli tak — to jakie i czy są tego rodzaju, że nie dają się pogodzić? Na to najbardziej istotne pytanie mogę odpowiedzieć krótko i jasno: z punktu widzenia założeń naszej polityki państwowej, nie widzę żadnych podstaw dla przeciwstawienia zasadniczych dążeń Państwa dążeniom Kościoła lub odwrotnie.

— Dziękuję, a teraz następną, już bardziej szczegółową pytanie. Jak się układają obecnie w Polsce stosunki między Kościołem katolickim a Państwem? Jakie są przyczyny istniejących trudności? Czy Pan Prezydent uważa, że stosunki te mogłyby się ułożyć lepiej, niż dotychczas, i czy jest zdania, że powinny się ułożyć lepiej?

— Żeby zrozumieć naturę trudności, jakie istnieją w tej dziedzinie, należy zdać sobie sprawę z tego, że Polska, jaka nam została w roku 1939, była państwem o strukturze gospodarczo — społecznej przestarzałej, można śmiało powiedzieć — zafananej. W tym państwie, na skutek wojny i wyzwolenia, doszły do władzy czynniki postępowe. Czynniki te wprowadziły szereg reform, niekiedy będących tylko odrobieniem zaległości z przeszłości, jak reforma rolna czy prawo małżeńskie — reform, które w stosunkach polskich mogą się wydawać radykalne. Reformy te, obok swych zwolenników, mają i wrogów. Tak się złożyło, że duchowieństwo w Polsce skłaniało się dotąd wyłącznie w kierunku sił prawicowych, zacofanych. Nie było u nas tego, co np. we Francji istniało od lat, to jest całych grup lewicowych, będących w kontakcie z katolicyzmem, oraz poważnych odłamów katolickich, zbliżonych do lewicy. Panowała obcość, czasem nawet wrogość. Dlatego jest zrozumiałe, że pomiędzy siłami, które doszły dziś w Polsce do głosu i władzy, a Kościołem było nietrudno o nieufność czy niedowierzanie. Uczucia te jednak — moim zdaniem — były ze strony Kościoła niezasadnione.

W polskim obozie demokratycznym, jak i w łonie wielu innych ruchów postępowych europejskich, doszło bowiem z biegiem lat do poważnej ewolucji, ewolucji nie wykluczającej pod pewnymi warunkami, współpracy z tymi, czy innymi społecznościami religijnymi. We Francji, tradycyjnym kraju wojny z Kościołem, dokonano się to najpierw. W hiszpańskiej wojnie domowej katolicy Baskowie byli po stronie Madrytu. Wreszcie podczas drugiej wojny światowej doszło do poważnych przeobrażeń w stosunkach Kościoła i państwa w Związku Radzieckim. W Polsce nie mieliśmy nigdy zbyt silnych tarć religijnych. Podczas tej wojny w swej znacznej części duchowieństwo katolickie narówni i wspólnie z całym społeczeństwem, znosiło ciężar niemieckich prześladowań i prowadziło walkę z najeźdźcą. Ta wspólna walka już wcześniej przygotowywała zmiany. Polskie dywizje, powstałe w Rosji, miały kapelanów, ich sztabary były poświęcone. Z wkrocze-

niem armii polskiej ze Wschodu Kościół odzyskiwał wolność. Jedną z pierwszych reaktywowanych uczelni polskich stał się Katolicki Uniwersytet w Lublinie. Oto były konkretne objawy tego nowego stosunku, jaki wobec Kościoła inaugurowały dochodzące do władzy siły społeczne w Polsce.

Tej ich ewolucji Kościół jednak na ogół nie docenił. Niejednokrotnie odnosił się do niej nieniechętnie, jakby uważając ją za chwilowy manewr z naszej strony. Jest to pomyłka. My naszą próbę porozumienia z Kościołem traktujemy poważnie i dągalow. Nie jesteśmy zainteresowani w rugowaniu zakonnic ze szpitali czy zamykaniu szkół katolickich, jak to czyniono pół wieku temu we Francji. Jesteśmy zainteresowani w otwieraniu jak największej liczby szkół. Nie jesteśmy zainteresowani w zamykaniu kościołów, ale przeciwnie, jesteśmy zainteresowani w otwieraniu kościołów polskich na odzyskany piastowski Zachód. Rząd daje pieniądze na odbudowę zrujnowanych kościołów. Mogę mnożyć przykłady naszej dobrej woli. Rzecz jasna jednak, że jeśli mimo to ze strony duchowieństwa nieufność nie będzie malała, jeśli będzie ono dalej prowadzić politykę wyczekiwania, czy udzielać sympatii naszym wrogom, to możemy dojść wreszcie do wniosku, że dla porozumienia czynników postępu z Kościołem nie ma jeszcze w Polsce, niestety, odpowiednich warunków. Oczywiście nie może to nie odbić się ujemnie na kształtowaniu się stosunków między państwem a kierowniczymi kołami hierarchii kościelnej.

— Jak jest obecnie stan posiadania Kościoła katolickiego w Polsce? Szkolnictwo, prasa, stowarzyszenia katolickie, dostęp do szkół państwowych itp.

— Najlepszym konkretnym dowodem tego, że Państwo pragnie dobrych stosunków z Kościołem, jest sam stan posiadania Kościoła katolickiego w Polsce. — Stan ten obejmuje przede wszystkim prywatne katolickie szkolnictwo, niższe, średnie i wyższe, z katolickim uniwersytem i wydziałami teologicznymi włącznie, wyposażone przez Państwo w pełne prawa publiczności. Dalej obejmuje prasę katolicką, która posiada szereg organów. Wreszcie w szkołach państwowych obowiązuje nauczanie religii przez katechetów i nauka ta jest obowiązkowa, jeśli tylko rodzice dziecka nie wyrażają w tej sprawie sprzeciwu. Dodajmy do tego pozostawienie duchowieństwu jego majątku, zwłaszcza rolnego, i to mimo reformy rolnej, mimo tego, że w innych krajach zwykle pierwszą ofiarą takiej reformy padają dobra kościelne. Zakony i zakłady religijne, ewakuowane z ziem za Bugiem, były przez nas osiedlane w nowych siedzibach na Ziemiach Odzyskanych. Nasze wojsko posiada kapelanów, jego sztandary świeca księża, zaczyna ono dzień religijną pieśnią przy apelu porannym, w niedziele udaje się do kościo-

łów. Nasze radio zaczyna swój program religijną pieśnią, nadaje kazania i nabożeństwa. Nie wiemy, czy w wielu krajach znajdzie pan taki stan. I to dzieje się w kraju, którego rząd jest uprzywilejowany przez Watykan.

Bardzo być może, że istnieją w tym o-brazie lokalne usterki. Doszły mnie skargi, że szkolnictwo prywatne miało swe prawa publiczności zatwierdzone dość późno. Słyszę czasem, że prasa katolicka, jak i w ogóle prasa, skarży się na rygory cenzury. Przy istnieniu dobrych stosunków pomiędzy Kościołem a Państwem te usterki dałyby się łatwiej usunąć. Faktem jest jednak, że w ciągu tych dwóch lat wzrosła i ilość pism katolickich i ich nakłady. Gdzież tu prześladowanie albo walka z Kościołem?

— Czy ten stan posiadania będzie utrzymany i w przyszłości, czy też ulegnie likwidacji lub rozszerzeniu?

— Czy ten stan rzeczy ulegnie rozszerzeniu, czy ograniczeniom, zależy już tylko wyłącznie od tego, czy duchowieństwo w Polsce stanie jasno i wyraźnie na gruncie tej rzeczywistości, jaka jest w Polsce i która mu to wszystko przynosi.

— Jakie są źródła zadrażnień Kościoła i Państwa w Polsce? O ile są one zewnętrzne, o ile wewnętrzne?

— Źródła zadrażnień stosunków Kościoła i Państwa są — moim zdaniem — jeśli o Kościół chodzi, dwojakie. Pierwszym z nich jest to, co z przykrością wielką, ale bez nieszczerzego dyplomatyzowania, nazwiemy germanofilstwem Watykanu. Podczas wojny, w okresie najcięższych prześladowań, jakich kiedykolwiek doznał naród polski, czekano na próżno głosu interwencji Stolicy Apostolskiej. Gdy zaś ten głos dał się słyszeć, to jedynie ubocznie, urywkowo, ogólnie, niewspółmiernie do ogromu naszych cierpień i niemieckiej zbrodni. Dziś ten sam głos staje, o ilez silniej, w obronie „ciemieźonych Niemiec“, nawet w wypadkach tak mało zasługujących na litość, jak sprawa kata z Warthegau. Polityka tego rodzaju boli najbardziej nie tylko katolików polskich, a wewnątrz pewnie i wielu księży, i tak samo, jak popularna jest w Niemczech, tak samo musi budzić gorycz u nas i na polepszenie stosunków bynajmniej nie wpływa.

Drugiego źródła zadrażnień należy szukać w pewnych kolach naszego własnego duchowieństwa i w ich smutnej skłonności do nadużywania ambony do celów walki politycznej. Posiadam liczne raporty dowodzące niezbicie, że szereg kaznodziejów, zwłaszcza na prowincji, zamieniło ambony w trybuny walki politycznej, i to nie zawsze legalnej. Można by sądzić że dzieje 20 lat naszej niepodległości, sprawa morderstwa pierwszego naszego prezydenta, gloryfikacja jego mordercy, mogłyby dla nas stanowić naukę, jak nieszczyśliwe dla samego Kościoła jest angażowanie jego moralnego autorytetu w

dziejnie polityki i to w ten właśnie sposób. Niemniej, fakty te mają stale miejsce i sądzę, że czas najwyższy, by władze kościelne położyły im kres. Te napaści z ambon i zakrystii są bowiem kłoda na drodze pokojowych stosunków między Państwem a duchowieństwem.

— Jakie uprawnienia polityczne posiadają i mogą posiadać katolicy polscy?

— Katolicy posiadają i posiadają będą w Polsce te same uprawnienia, co reszta obywateli. Mogą oni starać się, jeśli zechcą, o odrębną reprezentację katolicką w przyszłym sejmie. W osiągnięciu stanowisk w naszym nowym życiu politycznym także nie będzie miało znaczenia to, że nie należą do żadnej z partii obecnej koalicji rządowej. To, co wchodzi jedynie w rachubę, a przynajmniej powinno, to rzeczowe kwalifikacje wraz z ofiarnością niesioną w daną dziedzinę odbudowy. Jest wielu przekonanych katolików, którzy pracują w tym dziele od początku i swa pracą zdobyli sobie nasz szacunek. Będziemy chętnie widzieli ich więcej.

— Czy są widoki na zawarcie nowego konkordatu?

— Nigdy nie uchylaliśmy się od rozmów w sprawie zawarcia nowego konkordatu. Zawarcie konkordatu wymaga — rzecz jasna — nawiązania stosunków dyplomatycznych. Konkordat przyczyniłby się niewątpliwie do uporządkowania wielu spraw w Polsce, a w szczególności do prawnego uregulowania zagadnień powstałych z włączenia w obszar Państwa Polskiego ziem po Odrze i Nisie.

— Jak Pan Prezydent zapatruje się na rolę i przyszłe możliwości katolicyzmu w Polsce?

— Polska obecna stała się państwem równości i wolności religijnej. W tych warunkach katolicy nie mają ani mniej, ani więcej praw, niż inni obywatele. Mają jednak — moim zdaniem — wszystkie środki potrzebne do tego, by swa religię wyznawać, służyć jej i krzycić ją, a zarazem, by podnosić poziom życia religijnego w Polsce. W szczególności jest przed nami dzieło odbudowy tych zniszczonych moralnych, jakie pozostawiła po sobie wojna i okupacja. Bandytyzm, zezwierzczenie, pogarda dla życia ludzkiego, antysemityzm posuwający się do morderstwa, to wszystko składa się na stan rzeczy, który domaga się szybkiej i zdecydowanej interwencji wszelkich istniejących autorytetów moralnych. Wydaje mi się, że jest to wielkie zadanie do spełnienia i że pora wystąpić do jego realizacji całą pełnią sił.

Zagojenie tych straszliwych ran, jakie pozostawiła po sobie wojna, odbudowa nie tylko gospodarcza, ale i moralna kraju, odrodzenie rodziny, tej podstawy, naszego życia społecznego i troska o wychowanie młodzieży, oto są wielkie zadania, w realizowaniu których Państwo może spotkać się z Kościołem i niewątpliwie uzyskać ponaracie wszystkich praktykujących katolików.

Wpłaty na Daninę Narodową

WARSZAWA PAP. Przedstawiciel Polskiej Agencji Prasowej uzyskał od Pełnomocnika Rządu do Spraw Daniny Narodowej mgr. Kościńskiego szereg informacji dotyczących organizacji płatności Daniny Narodowej.

Zarząd Gmin Miejskich i Wiejskich sporządzą wykazy płatników podatku od nieruchomości i podatku gruntowego. Podstawą sztywnego wymiaru Daniny dla poszczególnych kategorii płatników podatku obrotowego, gruntowego, od nieruchomości i od wynagrodzeń za pracę, są normy ustalone dekretem o Daninie Narodowej na zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych z dnia 13 listopada r.

Od obowiązku płatności Daniny Narodowej zwolnieni są: Skarb Państwa, Związki Samorządu Terytorialnego, osoby nie podlegające podatkowi od wynagrodzenia za pracę, osoby otrzymujące zapłatę wdowię lub sierocę oraz osoby zwolnione od podatku dochodowego, na podstawie dekretu z dnia 8.1.1946 roku o podatku dochodowym. Od osób nie podlegających Daninie Narodowej przyjmowane będą wpłaty dobrowolne.

Normy płatności Daniny Narodowej są następujące:

Dla płatników podatku gruntowego.

150 zł od hektara przy obszarze gospodarstwa rolnego do 2 ha; 200 zł od hektara przy obszarze gospodarstwa rolnego od 2-5 ha; 250 zł od hektara przy obszarze gospodarstwa rolnego od 5-10 ha; 300 zł od hektara przy obszarze gospodarstwa rolnego od 10-20 ha; 400 zł od hektara przy obszarze gospodarstwa rolnego od 20-30 ha; 500 zł od hektara przy

obszarze gospodarstwa rolnego ponad 30 ha. Na terenie Ziemi Odzyskanych do obszaru gosp. rolnego nie zalicza się gruntów, które w roku 1946 nie były uprawiane. Stawki Daniny podwyższa się o 100 proc. dla podatników prowadzących w promieniu 15 km od miast, w których ponad 50 tys. mieszkańców, specjalne działy gospodarstwa rolnego.

Dla płatników podatku od nieruchomości norma Daniny wynosi kwotę odpowiadającą kwocie należnego podatku od nieruchomości na rok podatkowy 1946.

Dla płatników podatku obrotowego norma Daniny wynosi czterokrotną sumę zaliczek na podatek obrotowy za miesiące lipiec, sierpień, wrzesień 1946 r., przypadających od faktycznie osiągniętego obrotu, to znaczy ustalonych i zatwierdzonych przez władze skarbowe. W razie powstania obowiązku podatkowego w okresie po pierwszym lipca 1946 roku za podstawę wymiaru przyjmuje się 6-krotną sumę należnej zaliczki na podatek obrotowy za miesiąc następny po miesiącu, w którym powstał obowiązek podatkowy. Przewidywanym przedsiębiorstwom prowadzącym prawidłowo księgi handlowe przysługując prawo uzyskania 20 proc. zniżki. Osoby pobierające wynagrodzenie za pracę opłacają daninę od wynagrodzeń wypłaconych za miesiąc grudzień 1946 r. oraz styczeń i luty 1947 r. w wysokości do 3 tys. zł miesięcznie po 1,2 proc. od 3 tys. zł do 6 tys. zł miesięcznie po 1 proc.; od 6.000 zł do 12.000 zł — 3 proc. miesięcznie; od 12.000 zł do 20.000 zł — 5 proc. od 20.000 zł do 50.000 zł — 8 proc.; powyżej 50.000 zł — 15 proc. Dla pozostałych osób, któ-

re podlegają obowiązkowi płatności podatku Daniny, normy Daniny ustala się w kwocie odpowiadającej od 10 do 30 proc. dochodu osiągniętego w okresie od stycznia do października 1946 roku. Osoby podlegające daninie z kilku tytułów, obowiązane są do jej uiszczenia z każdego tytułu. Sporządzone przez Urzędy Skarbowe, wykazy winny być gotowe i przesłane odpowiednim komisjom obywatelskim do dnia 5 grudnia br. Komisje te w ciągu 5 najbliższych dni tj. od 5 do 10 grudnia dokonają właściwego wymiaru. Komisje obywatelskie w uzasadnionych wypadkach mogą pociągnąć do odpowiedzialności w szczególności osobom ze wszystkich kategorii płatników przyznać 20 proc. zniżki, lub też według swego uznania każdą sztywną normę podwyższyć do 50 proc. W rolnictwie poza tym obowiązuje szczególny system ulg. W wypadku, gdy gospodarstwo rolne na skutek działań wojennych lub innych przyczyn natury wyższej jest zniszczone w stopniu ponad 50 proc. norma daniny może być obniżona do całkowitego zwolnienia z obowiązku płatności. Ułga w granicach do 50 proc. może być przyznana następującym gospodarstwom rolnym:

Utworzonym z przebudowy ustroju rolnego na podstawie reformy rolnej, pozostałym po gospodarstwach ukraińskich, białoruskich i innych, których właściciele zostali przesiedleni do Związku Radzieckiego i objętych w stanie zniszczonej.

Dotkniętym w 1946 r. klęskami żywiołowymi, jeżeli wyrządzona strata przekracza 25 proc. szacunkowego przychodu z gospodarstwa. Z powodu braku inwentarza może być przyznana ulga w granicach do 25 proc.

Ze świata

Władze sowieckie w Troegita — Turyn — aresztowały zwrotniczego niemieckiego za niedbalstwo, które spowodowało wykolejenie pociągu. 28 osób zostało zabitych. (sz)

Znany chemik dr. Otto Hahn, przebywający w strzeli brytyjskiej otrzymał zezwolenie na wyjazd do Szwecji, dla otrzymania nagrody Nobla, przyznanej mu w 1944 roku.

Rząd czeski postanowił wmurować tablicę pamiątkową na murze domu w Pradze gdzie przebywał lord Hamilton z żoną w 1800 roku. (sz)

Komitet Socjalny, Humanitarny i Kulturalny Narodów Zjednoczonych uchwalił jednocześnie, że Hiszpania Franco nie będzie dopuszczona do Konwencji Międzynarodowej nad kontrolą narkotyków. (sz)

Polskie władze wojskowe w Edinbergh przesładowały tych żołnierzy, którzy się dobrowolnie zgłosili do pracy na roli, z tych względów dezercja jest tam zjawiskiem normalnym. (Reynolds News 3.XI.46) (sz)

Kadr dobrych fachowców dostarczy szkolnictwo zawodowe

Przemiany struktury społeczno-gospodarczej państwa wraz z potężnym procesem odbudowy zniszczonego kraju na kładają na szkolnictwo zawodowe obowiązek szczególnej wagi. Dzieło i tempo odbudowy bowiem, obok wysiłków materialnych wymaga tysięcy wykształconych rąk, od których pracy zależy szybki rozwój kraju. Przed wojną szkolnictwo zawodowe nie cieszyło się w Polsce popularnością i dopiero teraz jesteśmy świadkami procesu, kiedy równoprawnienie szkół zawodowych z ogólnokształcącymi staje się rzeczywistością. Najbardziej realnym wyrazem tych zmian jest wysokość budżetu szkolnictwa zawodowego, który w Ministerstwie Oświaty zajmuje drugie po szkolnictwie powszechnym miejsce i jest od niego tylko sześć

razy mniejszy, gdy przed wojną szkolnictwo powszechne miało budżet 18 razy większy od szkolnictwa zawodowego. Dodajmy jeszcze do tego że poza budżetem Ministerstwa Oświaty na szkolnictwo zawodowe prelinują potężne sumy resorty gospodarcze.

Łódź zajęła w nowej erze szkolnictwa zawodowego miejsce przodujące, wpłynął na to po pierwsze charakter przemysłowy miasta, a powtóre ogromny napływ młodzieży proletariackiej do szkół zawodowych. Cyfry ilustrują najlepiej stan powyższy: przed wojną Łódź posiadała 5 szkół przemysłowych, trzy handlowe, obecnie samych przemysłowych szkół jest 24, handlowych zaś 8. Siedem tysięcy uczniów przewinęło się dotychczas przez szkoły zawodowe z

czego 60 procent przypada na młodzież pochodzenia chłopskiego i proletariackiego. Trzy typy szkół wyodrębniła szkolnictwo zawodowe: gimnazja, licea dające tytuł technika i zrównane w prawach z liceami ogólnokształcącymi, tzn. dające możliwość kształcenia się na uniwersytetach oraz szkoły dokształcające zawodo- we, w których uczy się przymusowo młodzież do lat 18 pracująca w fabrykach. Młodzież znajduje w nich ogromną różnorodność zawodów. Czynne są więc szkoły mechaniczne, elektryczne, tkackie, farbiarskie, przedziałnicze, dziewiar- skie, handlowe, techniki dentystycznej, fotograficzne, galanterii skórzananej, mien- nicze, wreszcie jubilerskie. Największą dotychczas frekwencją cieszą się szkoły mechaniczne, co jest objawem rado- snym, ale pamiętać trzeba i o tym, że Łódź potrzeba przede wszystkim przedział- ników, tkaczy i dziewiarzy. Z uwagi na to w najbliższej przyszłości uruchamia łódz- kie kuratorium poradnie zawodową, w której młodzież po skończonej 7 klasie szkół powszechnych przejdzie w ciągu 5 dni wszystkie warsztaty, aby wspólnie z obserwowanymi ją fachowcami, lekarza- mi i psychologami postanowić obranie te- go zawodu, który danej jednostce naj- bardziej odpowiada.

W szeroko zakrojonej akcji szkol- nictwa zawodowego największą trudność na jaką napotkali jej organizatorzy był brak sił nauczycielskich. W zrozumieniu doniosłości sprawy i celem zachęcenia jak największej ilości nauczycieli do szkół zawodowych ustalono pobory w nich o 100 procent wyższe niż w szkol- nictwie ogólnokształcącym. Zachęcający dodatek przyczynił się w wielkiej mierze do poprawy stosunków. Prócz nauczy- cieli naznaczonych przez władze szkolne kuratorium zwraca się do Rad Zakłado- wych, które wśród fachowców ze swych fabryk wyznaczają wykładowców. Obok nich przedmiotów ściśle fachowych wy- kładają mistrzowie poszczególnych za- wodów. Są wszelkie dane, aby wierzyć, że sprężysto i nowoczesnie zorganizowa- ne szkolnictwo zawodowe w Łodzi da w niedługim czasie miastu nowy nary- bek potrzebnych mu fachowców.

Konferencja młodzieży akademickiej w Łodzi

W niedzielę, dnia 24 bm. w sali Teatru Wojska Polskiego w Łodzi odbyła się konferencja młodzieży akademickiej łódzkich wyższych uczelni. Nieobecnego na konferen- cji premiera tow. Osóbki-Morawskiego re- prezentował prez. miasta tow. Mijał.

Po ukończeniu się prezydium, w skład którego weszli: prez. m. Łódź — tow. Mijał, wojewoda łódzki ob. Dąb-Kocioł, rek- torzy i profesorowie wyższych uczelni łódz- kich, prezesi Bratnich Pomocy i przedsta- wiciele akademickich organizacji. Liczne ze- braną młodzież akademicką powitał w ser- decznych słowach tow. Mijał. Następnie kol. Surewicz odczytał krótkie sprawozdanie z powstania Międzynarodowego Związku Stu- dentów w Pradze, którego liczba osiągnęła do dnia 17 listopada br. dwa i pół miliona członków. Referent przedstawił w krótkim zarysie obraz działalności Międzynarodowe- go Związku Studentów i plany, jakie Zwią- zek nakreślił akademickiej młodzieży całego świata. Z kolei prezes Bratniaka U. Ł. kol. Rajkiewicz zdał szczegółowe sprawoz- danie z ostatniej Ogólnopolskiej Konferen- cji Młodzieży Akademickiej, jaka miała miejsce w Warszawie w ubiegłą sobotę, dnia 18 bm.

Po referacie kol. Sucheckiego nastąpiła bardzo swobodna i ożywiona dyskusja. Młodzież akademicka, zabierająca głos w dyskusji zwróciła uwagę na cały szereg błę- dów młodzieży studiującej naszego mia- sta. Poruszoną została między innymi sprawa sprawiedliwego rozdziału stypendiów. Zwrócono uwagę na to, iż podział stypen- diów nie powinien odbywać się według ilo- ści studentów poszczególnych wydziałów, a potrzeb studentów. Wielu ze studentów zwró- ciło się z prośbą do prezydenta miasta, tow. Mijała, by Rada Miejska zrealizowała daleko- idące żądania tramwajowe i kolejowe dla stu- dentów łódzkich. Bardzo żywo i wszechstron- nie przedyskutowano kwestię amasowania studiów lekarskich.

Wiele miejsca w dyskusji zajął problem stanu zdrowotnego młodzieży akademickiej wyższych szkół łódzkich. Według niecałkow- itych danych 6,8 procent młodzieży studiuju- cej w Łodzi ma otwartą gruźlicę płuca. W związku z tym powstaje konieczność zwięk- szenia subsydiów na pomoc lekarską dla studentów oraz uzyskania potrzebnych loka- li dla założenia punktów lekarskich.

Po dyskusji zabrał głos tow. Mijał, któ- ry przyrzekł młodzieży akademickiej po- parcie słusznych jej postulatów, w pierw- szym rzędzie podniesienia stanu zdrowotne-

go studentów oraz uzyskania szeregu żądań na przejazdy tramwajowe i kolejowe dla młodzieży akademickiej.

Zebrań na konferencji uchwalił jedno- głośnie wysłać do premiera Rządu tow. Osóbki-Morawskiego telegram następującej treści: „Młodzież akademicka miasta Łodzi, zgro- madzona na konferencji w dn. 24. 11. 46 r., przesyła Ob. Premierowi, jako wypróbowane mu przyjacielowi młodzieży, wyrazy głębo- kiego szacunku i przywiązania.

Jednocześnie zwracamy się do Ob. Pre-

miera z prośbą o przybycie do Łodzi w możli- wnie najbliższym terminie, celem przedysku- towania ze studentami nagromadzonych za- gadnień bieżących, oraz przedstawienia sta- sunku Rządu do młodzieży akademickiej i planów Rządu, zmierzających do ugruntuwa- nia i odbudowy odcinka szkolnictwa wyż- szego”.

Jednocześnie akademicka młodzież wyż- szych uczelni łódzkich przesyła na ręce Tow. Premiera 150 tysięcy złotych na Daninę Na- rodową. (Dz)

Kronika kulturalna

Biblioteka Miejska w Gdańsku otworzy- ła filie w Oruni, Wrzeszczu, Oliwie, Chyloni, Orłowie i w innych miejscowościach. Biblio- teki szkolne w województwie gdańskim po- siadają 22 tysiące tomów. Bibliotek szkolnych w województwie gdańskim jest obecnie 128.

W Szczecinie otwarte będzie niezadzi- użone Muzeum Morskie obejmujące działy oceano- grafii, życia mórz i oceanów, rybołówstwa, his- torii marynarki, żeglugi, handlu morskiego i inne.

Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie odzyskało bogaty zbiór polskich mundurów

wojskowych, od czasów saskich do powsta- nia 1863 roku. Kolekcja ta została wywiezio- na przez Niemców i ukryta na Dolnym Ślą- sku.

W Akademii Handlowej w Szczecinie od- była się uroczysta inauguracja pierwszego roku akademickiego.

Przy uniwersytecie Jagiellońskim w Kra- kowie, powstał Instytut Badawczy Roślin Le- czniczych. Zadaniem Instytutu jest badanie roślin leczniczych, przede wszystkim krajow- ych, oraz aklimatyzacja roślin z innych krajów.

Jaroslav Hasek

Przygody dobrego wojaka Szwejka podczas wojny światowej (Przekład Pawła Hulki-Laskowskiego)

Takie rzeczy robi się porządnie w formie raportu. Od kompanii idzie tak- ka rzecz do batalionu, o czym chyba pan porucznik wie. Jeśli Szwejk dopuścił się czegoś takiego, to musi stanąć do raportu przed kompanią, a jeśli się odwoła, to stanie przed ba- talionem. Gdyby wszakże pan nad- porucznik Lukasz uważał opowiadanie pana porucznika Duba za wystar- czające i gdyby sobie życzył na pod- stawie tego opowiadania ukarać Szwejka, to on, kapitan Sagner, nie ma nic przeciwko temu, aby Szwejk został wezwany i przesłuchany.

Nadporucznik Lukasz też nie miał nic przeciwko temu, zaznaczył jed-ynie, że z opowiadań Szwejka sam wie bardzo dobrze, że brat jego był istotnie profesorem i oficerem zapa- su.

Porucznik Dub zachwiał się wobec tego i rzekł, że domaga się ukarania jedynie w sensie ogólniejszym i że bardzo być może, iż odnośnie Szwejka nie umie się należycie wyrażać i że dlatego odpowiedzi jego wydały się zuchwałymi docinkami i brakiem szacunku dla przełożonego. Prócz tego z całego wyglądu odnośnego Szwej- ka widać, że jest to człowiek nietę- giego rozumu.

W taki sposób burza przeleciała

nad głową Szwejka nie wyrządzając mu szkody.

W wagonie, w którym była kance- laria i magazyn batalionu, sierżant rachuby batalionu, Bautanzel, z wiel- ką uprzejmością rozdawał dwóm pi- sarzom po garści dezynfekujących cukierków, z tych pudełek, które mia- ły zostać rozdane całemu bataliono- wi. Było to zresztą zjawiskiem sta- łym, że wszystko, co było przeznac- zone dla szeregowców, musiało przejść przez taką samą manipulację w kancelarii batalionu jak owe nie- szczęsne cukiereczki.

Zwyczajna rzecz w czasie wojny. Jeśli czasem podczas inspekcji zosta- ło stwierdzone, że tu czy tam nie ma złodziejstwa, to i tak ci przenajróż- niejsi sierżanci rachuby i pisarze kan- celarii byli stale podejrzewani, że przekraczają budżet i że dopuszczają się różnych nadużyć, żeby jedno z drugim wyrównać.

Toteż tutaj, gdzie wszyscy obżerali się tymi cukiereczkami, żeby tego świątwa użyć do sytości, skoro pod- ręką nie było niczego lepszego, co można by było skraść szeregowcom Bautanzel zaczął mówić o smutnych stosunkach panujących podczas tej

podróży:

199

— Byłem już w dwóch marszbat- lonach, ale takiej nędzy, jak pod- czas tej podróży jeszcze nie zazna- lem. Wtedy, zanim dojechaliśmy do Preszowa, to mieliśmy całe stopy wysuszone, czego tylko dusza pra- gnęła. Miałem na boku dziesięć ty- sięcy papierosów „Memis”, dwa ol- brzymie bochny sera szwajcarskiego trzysta puszek konserw, a potem gdy szliśmy na Bardyów do okopów i gdy Rosjanie odcięli nas od Preszo- wy i przerwali komunikację z Preszo- wem, robiło się interesiki aż młól. Tak na oko oddałem z tego wszyst- kiego dziesięć część dla marszbat- lonu, że niby ucufułem, a całą resztę rozsprzedałem w taborach. Mielłszy u nas majora Sojke, a ten major to był wielka świnią. Oczywiście, nie ża- den bohater i najchętniej przesła- wał przy taborach w dołku, gdy u gó- ry gwizdały kule i pękały szrapnele. Zawsze się do nas przypętał, że ni- by musi się przekonać, czy się dla sze- regowców gotuje jak należy. Za- zwyczaj przychodził do nas na dół, gdy się rozchodziła wiadomość, że Moskale znowu coś szykują. Drżał na całym ciele, trzeba było dawać mu w kuchni araku i dopiero potem zabierał się do przeglądania wszyst- kich kuchni polowych, jakie znajdo- wały się w sąsiedztwie taborów, po- nieważ droga na pozycje w górze by- ła niedostępna i jedzenie wydawało się w nocy. Stosunki były wtedy tak- kie, że o jakiejś osobnej kuchni ofi- cerskiej nawet mowy być nie mogło. (D. Ć. n.)

Akademia PPS w C.R.D.K.

W dniu wczorajszym w pięknie udekor- owanej sali CRDK, odbyła się uroczysta aka- demia z okazji 54-lecia powstania Polskiej Partii Socjalistycznej.

Zapowiedziany przyjazd Premiera Rządu Jedności Narodowej został odwołany z po- wodu ważnych zajęć państwowych.

Akademii zabrał tow. Andrzejak, po czym zabrał głos członek CKW PPS i sekretarz Wojewódzkiego Komitetu PPS tow. Henryk Wachowicz. Tow. Wachowicz w dłuższym przemówieniu odmalował dorobek historycz- ny PPS i zakończył wezwaniem „strzeżenia jak źrenicy oka, jedności klasy robotniczej”.

Jako następny mówca zabrał głos redak- tor naczelny „Kuriera Popularnego” tow. Ka- raczewski, który mówił również o zasługach i tradycjach PPS.

Po części oficjalnej nastąpiła uroczysto- ść część artystyczną.



Eliza Orzeszkowa

MARCYSIA

Kiedy Marcysia była jeszcze bardzo mała, Elżbietka przychodziła do Wierzbowej z dzieckiem na ręku i wchodząc do chaty na długie a często burzliwe rozprawy zostawiała je przed progiem. Wtedy Marcysia staczała się czasem po śliskiej trawie lub przywarzonym błocie okrywającym stromą ścianę jaru i wpadała do zielonej sadzawki. Woda była tam spokojna i z brzegów płytka, niemniej dziecko, ogłuszone upadkiem, straszona i przestraszona, traciło przytomność i nie miało. Ratował ją wtedy Władek. W oka mgnieniu kilku podskokami zbiegał on na dno jaru, wchodził w wodę po kostki, a czasem po kolana, brał dziewczynkę na ręce a dlatego, żeby przed jej oschła i przytomniała, sadzał ją niby na krześle pomiędzy dwoma grubymi i wykrzywionymi gałęziami wierzby. Tam ogrzewało ją słońce i osuszała wiatr. Władek, zawieszony sam na gałęzi, w trwodze, aby nie spadła z drzewa, trzymał ją za kołnierzy grubiej koszuli, a czasem, gdy włosy jej stały się już gęste i dość długie — za włosy. Marcysia budząc się z omdlenia spostrzegła, że znajduje się na drzewie, i taką to ją napelniała radością, iż zapominając o przebytej katastrofie wybuchła długim, głośnym chichotem. Władek nie lękał się nigdy, bo patrząc na nią wtedy śmiał się zawsze.

— Jakaś ty zabawna! — wołał. — Toczysz się w dół, jak piłka, i plusz do wody! Gdyby mnie nie było, zostałabyś w sadzawce i wjadłby cię żaby!

Na to straszne przypuszczenie Marcysia szeroko otwierała oczy i zapytywała:

— Dzie żaby?

Zaledwie umiała wtedy mówić, a Władek starszy od niej o trzy lata i posiadający już spory zasób doświadczenia życiowego, śmiał

się do rozpuku z niewyraźnego i pieszczotliwego jej szczebiotu. Przedrzeżniając ją mówił:

— Dzie żaby? nie widziałas jeszcze żab? to dobrze! zaraz ci je pokażę!

Brał ją na ręce i znosił z drzewa, a potem szedł brzegiem sadzawki, szukając zielonych żabek, których tam znajdowała się moc wielka. Bosa był i w grube płótno odziany, a mała dziewczynka, bosa także, w rozwartej u piersi i mokrej jeszcze koszuli, szła za nim po trawie, która na wilgotnym, niskim gruncie bujnie rosła i do-

sięgała czasem kolana chłopca a jej ramion.

Nie zawsze zajmowały ich żaby. Czasem, siedząc z nią na drzewie pokazywał jej upatrzone już wprzód gniazda ptasie i schylił nad kołyszącą się pod nimi gałęzią, z otwartymi ustami i zapartym w piersiach oddechem, przypatrywali się małym stworzeniom, wychylającym z gniazda główki okryte skosmaczonym pierzem, i oczekiwali przylotu matki. Gdy przylatywała, nie śmieli wzajem oznajmić sobie o tym najcichszym choćby szepem, tylko trzęśli się łokciami, wyciągali w kierunku gniazda wskazujące

palce, a obie twarze ich oblewały się wyrazem nieopisanego radości.

Niekiedy spuściwszy się, drzewa wchodził pomiędzy dzikie krzewy, wielką gestową obrastającą jeden bok sadzawki, obrzywali i zjadali drobny, zdziwały agrest lub wsirzawali z całych swych sił berberysowymi krzakami, aby spuścić sobie na głowy, ramiona i pod stopy deszcz koralowych jagód.

Wszystkie zabawy te trwały póty, dopóki w górze nie ozwał się głos Elżbietki, niespokojnie i niecierpliwie wołającej Marcysię. Dziewczynka na wołanie to śpiesznie i gorliwie zaczynała wdrapywać się na ścianę jaru, ale gdy usiłowania jej w tej mierze okazywały się bezowocnymi, Władek brał ją na ręce i uszczęśliwioną, śmiejącą się, w szerokich podskokach wnosił na górę.

K. Przerwa-Tetmajer

Pozdrowienie

Z ponad wiślanych leci fal
Wiosenny, chłodny wiatr,
Leci ku mojej ziemi w dal,
Ku śnieżnym szczytom Tatr.

Wichrze! nad wzgórze, pola nieś
Me pozdrowienie stąd,
Rodzinną moją pozdrów wieś
I dunajcowy prąd.

Przydrożne wierzby, smreków las.
W ogródkach każdy kwiat,
I wszystkie łąki pozdrów wraz
I ludzi z wszystkich chat.

I do tych śnieżnych skał się zwróć,
Ku stawom, halom gnoj,
I pozdrów mi po tysiąc kroć
Mój cały górski kraj.

Szarady

PIERWSZA — jeden dźwięk stanowi,
choć ma dwie litery.

Ma ją szelest, szepli ścisłszy,
mają wszystkie szmery.

DRUGA — jest przy wozie każdym:

cztery litery,
obróćce cztery,

wóz niosą podczas jazdy.

A CAŁOŚĆ — dom, dokąd co rano
idziemy rzeszą roześmianą.

LAMIĞŁÓWKA

Przyjrawszy się dobrze podanym tu
Imionom dzieci, odpowiedzcie, gdzie te
dzieci przebywają?

Władek, Stefka, Zosia, Kasia, Olek,
Leon, Ewa.

H. Andersen

Slimak i róża

Nad rowem wyrósł szpaler leszczynowy, poza nim rozciągały się łąki i pola, a z drugiej strony był ogród, a w ogrodzie zakwitł krzak róży.

Pod krzakiem siedział ślimak i myślał o sobie.

— Zaczekaj — mówił, — przyjdzie czas i na mnie, a wtedy się okaże moja wartość! Na coś lepszego jestem przeznaczony, niż dawać światu róże lub orzechy, a choćby mleko, jak krowy i owce.

— Bardzo bym chciała widzieć — rzekła róża — co pan da światu. Kiedyż to nastąpi?

— Nie potrzebuję się spieszyć — odparł ślimak. Wam tylko zawsze pilno. Zaczekajcie.

W następnym roku ślimak siedział znów pod krzakiem róży, wygrzewając się na słońcu. Nad nim zwisały się pączki i róże, pełne, świeże, pachnące. Ślimak wysunął się ze swego domku, wyciągnął różki i schował je znowu.

— Wszystko jak w zeszłym roku — rzekł niechętnie — żadnej zmiany ani postępu. Krzak różany wydaje róże i nic więcej.

Róże kwitły przez lato, do późnej je-

sieni, dopóki śnieg nie upadł. Wtedy krzaczek zasnął, a ślimak skrył się w ziemi.

Znów zawitał rok nowy, róże się rozwinęły, ślimak usiadł na słońcu, pod różanym krzakiem.

— Zestarzałaś się — rzekł, kiwając głową, — Zapewne uschniesz wkrótce, bo oddałaś światu wszystko, co mu dać mogłaś. Nie mam czasu się zastanawiać, czy twoje dary miały jaką wartość, to tylko jasne jest dla mnie; że sama z siebie nie zrobiłaś nic nowego, po zostałaś tym samym kijem, jakim byłaś. Żadnej zmiany, ani postępu. Czy mnie rozumiesz dobrze?

— Przeróżasz mnie, ślimaku! — rzekła róża. — Nigdy się jeszcze nad tym nie zastanawiałam.

— Zdaje mi się, że w ogóle nie zastanawiasz się nigdy nad niczym — zauważył ślimak obojętnie. — Czy na przykład pomyślałaś kiedy o tym, po co kwitniesz? Jakim sposobem kwitniesz? I dlaczego w taki sposób, a nie inny.

— Nie — rzekła róża. — Kwitnę, bo kwitnąć muszę, bo to jest szczęściem, życiem. Słońce świeci i grzeje, powietrze mnie żywi, deszcz i rosa poi. Oddy-

cham, czuję, żyję! Z ziemi płynie we mnie jakaś nowa siła ożywcza i potężna; czuję się coraz szczęśliwsza i muszę kwitnąć. Inaczej bym nie żyła.

— Być może. Widzę, że ci dość wygodnie żyć w taki sposób, nic nie rozumiejąc.

— Dobrze mi — rzekła róża — tak wiele mi dano! Choć panu dano więcej. Zdaje mi się, że należysz do tych genialnych istot, których myśli świat zdumiewają.

— Mało sobie z tego robisz — odparł ślimak. — Cóż mnie ten świat obchodzi? W sobie samym mam dość skarbów.

— Tak, zapewne — szepnęła róża — ale czyż wszyscy nie dajemy światu, co w nas jest najlepszego, na co możemy się zdobyć? Ja dawałam mu tylko róże, bo nic innego nie mam. Ale pan, który posiadasz tak wiele, co dasz światu?

— Ja? Ja mu nic nie dam. A coż on mnie obchodzi? Oddawaj sobie, moja droga, swoje róże, a leszczyna, orzechy, a owce — mleko; każde z was pragnie pochwały i wdzięczności, każde chce sobie zdobyć wielbicieli. Ja jestem sam w sobie. Co mam to dla siebie, i sam to ocenę najlepiej potrafię. Świat dla mnie nie istnieje i nie obchodzi mnie wcale.

To powiedziawszy schował się do domku i otwór zastonił śliną.

— Jaki on mądry! — rzekła róża w zamysleniu. Szkoda, że nie bardzo go rozumie. Ale to nic dziwnego, nie mam

przecież takiej głowy. Nie mogę się też schować, jak on, do swego domku i muszę tu stać ciągle pod otwartym niebem i oddawać światu róże. Biedne róże! Wiedną, tracą wonne płatki, i wiatr nimi pomiatął. Ale jedną śliczną dziewczyną włożyła do książki o złoconych brzegach, w której muszę być także piękne kwiaty, bo kiedy ją czytała, widziałam uśmiech na jej twarzy, a lzy przejryste w oczach. A drugą różę przypięła do piersi, i dobrze jej tam było na gorącym sercu. A trzecią różę całowało dziecię i oddało ją matce. Czwartą złożono na trumnie staruszka, co kochała kwiaty. To wszystko daje mi radość i szczęście, krąży koło mnie jak błogosławieństwo. Lubię wspominać o tym — to jest życie!

Róża kwitła co roku i oddawała światu kwiaty swoje, tylko myśleć nie mogła, bo nie miała głowy, jak ślimak. A ślimak siedział w swoim ciasnym domku i rozmyślał o sobie. Świat nic go nie obchodził.

Wiele lat minęło.

Ślimak żyć przestał i w proch się zamienił. Przestała żyć i róża, a jej krzaczek także spróchniał, w proch się zamienił. Została po nim jedna tylko róża w książce ze złocnymi brzegami.

W ogrodzie jednak kwitną inne róże, a ślimaki wygrzewają się na słońcu i rozmyślają o swojej wartości. Świat nic ich nie obchodzi.

J. Wazłowa

HANKA

Hanka uczyła się najlepiej z całej czwartej klasy. Najładniej czytała, najlepiej pisała, w tabliczce mnożenia nie pomyliła się nigdy, a nauczycielka zawsze chwaliła ją za pilność i uwagę na lekcjach.

Ale poza tym — Hanka była jakaś dziwna. Nie chciała żyć się bliżej z innymi dziewczynkami, nie miała żadnej przyjaciółki, a w czasie przerw — stała trzymając się na uboczu. Nigdy nie brała udziału we wspólnych zabawach, chociaż koleżanki zawsze prosiły ją o to i starały się do zabawy wciągnąć. Ale co gorsza — Hanka była bardzo nieuczynna.

Raz na lekcji rysunków zламаł się ołówek Krysi, miłej, wesołej dziewczynki, która siedziała w jednej ławce z Hanką. Wiedząc, że Hanka ma dwa ołówki, poprosiła Krysi o pożyczanie jednego. Ale Hanka powiedziała krótko:

— Nie, nie pożyczę ci.

Krysi zdziwiona spytała:

— Dlaczego? Przecież po lekcji ci oddam...

— Ale ołówek jest mój. Każda powinna rysować swoim. Ołówek zламаłaś nie z mojej winy, więc też nie muszę ci go oddać...

Krysi już się nie odezwała, ale było jej bardzo przykro. Ołówek pożyczyla jej bez słowa Marysia, która siedząc w następnej ławce słyszała całą rozmowę.

W klasie czwartej były różne dziewczynki. Były takie, którym pomimo usilnych starań nauka przychodziła z trudnością. Nauczycielka chcąc im prace ułatwić, zwróciła się z prośbą do lepszych uczennic, ażeby codziennie zostawiały pół godziny po lekcjach i pomagały słabszym w nauce. Cała klasa przyjęła prośbę nauczycielki z radością i wszystkie lepsze uczennice wzięły na siebie miły obowiązek pomagania słabszym koleżankom.

Tylko jedna Hanka odmówiła.

— Ja nie mam czasu — powiedziała. — Sama się muszę uczyć, zresztą każdy powinien sam sobie radzić.

Nauczycielka tym razem nie pochwaliła Hanki... Natomiast starała się ją przekonać, że taki egoizm jest bardzo brzydką wadą. Ale na próżno: Hanka nie zo stała po lekcjach razem z innymi koleżankami.

Pewnego razu jedna z dziewczynek, Basia, dowiedziała się, od swej starszej siostry, że w jej szkole założono spółdzielnię szkolną. Opowiedziała o tym koleżankom i zaproponowała, aby i u nich zrobić to samo. Dziewczynkom myśl ta bardzo się podobała, więc zgodziły się chętnie. Uradziły, że każda złoży na rzecz Basii pewną kwotę, a Basia za te pieniądze kupi po cenie hurtowej trochę zeszytów, piór, ołówków i innych przedmiotów potrzebnych w szkole. Każda dziewczynka będzie mogła nabywać te rzeczy w sklepiku szkolnym, płacąc za nie o wiele taniej, aniżeli dotychczas płaciła w sklepach. Za pieniądze uzyskane ze sprzedaży znów kupi się nowy towar i tak będzie aż do końca roku szkolnego.

Na drugi dzień dziewczynki przyniosły pieniądze ile która mogła, ale przyniosły wszystkie. Nawet najbiedniejsze. Ty-

ko Hanka nie dała nic, chociaż do biednych nie należała, a nawet często miała przy sobie pieniądze, które dostawała od rodziców na cukierki.

— Właściwie z jakiej racji? Za moje pieniądze inne będą miały zeszyty! Jeszcze czego! Jakaż stąd dla mnie korzyść? Ja dam powiedzmy 20 złotych, a inna tylko 10 i będzie miała te same prawa co ja... — mówiła, gdy koleżanki zwróciły się do niej w tej sprawie.

I znowu napróżno nauczycielka tłumaczyła jej, że takie stanowisko jest niekoleżeńskie i samolubne. Hanka nie dała się przekonać.

Po tygodniu, szafa w klasie czwartej wypełniła się przyborami szkolnymi, a za rząd nad sklepikiem objęła Basia. Sklepić miał wielkie powodzenie, Basia dawała sobie doskonale radę, a dziewczynki były dumne i zadowolone.

Ale Hanka tak zraziła do siebie koleżanki, że żadna nie próbowała więcej zaprzyjaźnić się z nią. Nikt jej już nie zapraszał do wspólnych zabaw, nikt się nią nie zajmował. Pozostawiono ją samej sobie. I oto Hanka — pośród tylu koleżanek uczuła się zupełnie osamotniona. Bolało ją to bardzo, ale zbyt była uparta, ażeby zmienić dotychczasowe postępowanie i uznać, że sama jest temu winna.

Zdarzyło się raz, że nauczycielka na lekcji polskiego zadała dzieciom wyjątek zeszyty i podyktowała im temat zadania szkolnego. Dziewczynki zabrały się do pisania.

— A dlaczego ty nie piszesz, Haniu? — spytała naraz nauczycielka.

Hanka istotnie siedziała beczynnie i rozglądała się po klasie.

— Bo... bo zeszyt mi się skończył, a ja zapomniałam wczoraj kupić nowy — odparła zmieszana.

— O, to źle. Nie powinno się zapominać o takich rzeczach...

— A... czy nie mogłabym kupić zeszytu w... naszym sklepiku? — spytała Hanka niepewnie.



Przyjdźcie bawcie się z nami. W naszym przedszkolu, przy I-mie Bukle jest bardzo wesoło i przyjemnie.

— Jak to „w naszym”? — zdziwiła się nauczycielka. — Sklepić należy do wszystkich dziewczynek w klasie, tylko nie do ciebie... Nie przyczyniłaś się niczym do jego powstania. Wyodrębniłaś się sama dobrowolnie z całej gromady, nie możesz więc teraz korzystać z jej praw...

— Bo one stronią ode mnie! Wszystkie dziewczynki tak się zachowują jak by mnie nie było! Wiec ja... — Hanka nie dokończyła, ponieważ zaniosta się nagle płaczem.

— Nie płacz, tylko się dobrze zastanów. — powiedziała nauczycielka łagodnie. — Czy koleżanki zawsze stroniły od ciebie? Ja wiem, że nie. Ale ty swoim samolubnym postępowaniem, swoim zachowaniem sama dopuściłaś do tego, że się odwróciły od ciebie. Jestem jednak pewna, że gdybyś się zmieniła, to i one przyjęłyby cię znowu do swej gromadki. Prawda dziewczynki?

— Tak! Tak! Prawda! — zawołały wszystkie chórem.

Nareszcie niemądra duma i upór Hanki zostały przełamane. Z trudem tłumiając płacz powiedziała:

— Ja się już poprawię! Będę inna! I będę pomagać koleżankom w nauce!

— A tutaj... o, proszę... weźcie na sklepić! Dostałam od ciotki na imieniny... miałam sobie kupić piłkę... Ale już nie chce piłki! Pragnę tylko żyć z wami i chcę mieć prawo nazywać szkolny sklepić — „naszym” sklepić!

Dziewczynki wybiegły z ławek, otoczyły Hankę, a każda powiedziała jej coś miłego. A taki był przy tym hałas, że wreszcie nauczycielka zawołała:

— No, dziewczynki! Wracajcie na miejsca, a ty Basiu sprzedaj Haniu zeszyt i ościsze dalej zadanie! — a kiedy w klasie się uspokoiło, dodała:

— Cieszę się, że odzyskałyście koleżankę... i że przyjęłyście Hanię znowu do waszego grona, bo... źle jest człowiekowi samotnemu... Jestem też pewna, że Hania dotrzyma danego wam przed chwilą przyrzeczenia.

Skrzynka pocztowa

MICHAŁOWSKI ALEKSANDER (ŁÓDŹ). Nadane rozwiązania zagadek otrzymaliśmy i we właściwym czasie dowiesz się, czy są dobre. Nadsyłaj w dalszym ciągu rozwiązania, gdyż niedługo ogłosimy konkurs z nagrodami za najlepsze rozwiązania zagadek z „Promyka”.

CZACHURSKI ROMUALD (ŁÓDŹ). Otrzymał Twoje opowiadanie, jeżeli jednak chciałeś napisać coś dla „Promyka” — to

I. Millerowa

ANDRZEJKI

Na Andrzeja wosk się leje,
Wróżą Jędkę i Andrzeje,
Wróżą wszyscy młodzi, starzy,
Co się komu ma przydarzyć.

Na cień patrz, z cienia wróż,
Komu kolce, komu różę,
Pierścień, wolon, książka, taniec,
Czy pieniądze czy różaniec.

Ten nie wierzy, wierzy drugi,
W dobre każdy wierzyć mógłby,
Kiedy chciałby dobrej wróżby,
Bo inaczej lać — pocóżby?

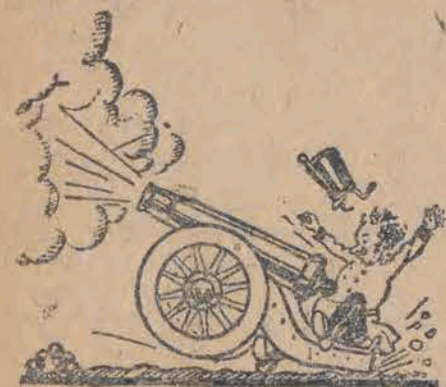
Wosk tymczasem figle płać,
Babcia wylał ślubne swaty,
Andrzejkowi okulary,
Mamie buty nie do pary.

Basia fajkę, ciotci strzelbę,
Ojcu wylał kieliszek we ible,
A dziadkowi z mirtu wianek,
A znów lalkę wylał Janek.

Jak tu wierzyć prośbę państwa
W takie wosku oszukaństwa?
Jak znów nie lać — moje dzieci!
Lać się musi Andrzej przeciw!

nie wysłuchujemy życzeń i prośb naszych czytelników i w miarę możliwości staramy się je spełnić. Wobec tego postaramy się również napisać coś w „Promyku” o Indianach. Przypomnieliśmy również p. Cyganowskiej, że obiecała napisać o czekoladzie i przyrzeka uczynić to w najbliższym czasie — napewno słowa dotrzyma, więc niedługo będziesz miał i to opowiadanie. Ale zato musisz przyrzec, że Ty i Twój koleś, czytelnicy „Promyka”, będziecie nam szczerze pisać o swoich prośbach i życzeniach.

ŁASOTA ZOFIA (ŁÓDŹ). Szkoda, że nie jesteś wytrwała i rezygnujesz z wzięcia udziału w konkursie na najlepsze rozwiązanie zagadek w „Promyku” — mogłabyś zdobyć ładną nagrodę. To żeś się dwukrotnie spóźniła, jest jedynie Twoją winą, gdyż zawsze ogłaszamy w „Promyku” ostateczny termin nadsyłania rozwiązań i zawsze jest na to dosyć czasu. Trzeba tylko pamiętać i w porę wysłać lub przynieść rozwiązania do redakcji. Nie należy tak łatwo się zniechęcać zwłaszcza niepowodzeniem wynikłym z własnej winy. Co do Twojego zamknięcia z powodu braku nowelki — to mam wrażenie, że będziemy mogli Ci pomóc, musisz nam jednak podać któryś z stron brak — bez daty się obejdzie. Napisz więc, lub przyjdź do redakcji „Promyka” osobiście.



KINA

POLONIA (Piotrkowska 97)
 „WILKI PRZEŁIĆ”
TECZA (Piotrkowska 108)
 „W OKOWACH LODU”
WISŁA (Daszyńskiego 1)
 „ZAKLETA NARZECZONA”
BALTYK (Narutowicza 20)
 „NASZ OKREŚ”
GDYNIA (ul. Daszyńskiego 2)
 „ZAMIEC ŚNIEŻNA”
STYLOWY (Kilińskiego 123)
 „GDY MADEŁON”
WŁOKNIARZ (Zawadzka -6)
 „CICHE WESELE”
HEL (ul. Legionów 2-4)
 „ZAMIEC ŚNIEŻNA”
ROBOTNIK (Kilińskiego 178)
MIASTO CHŁOPCÓW
PRZEDWIOSNE (ul. Zeromskiego 74-78)
 „PIEKNA PLEC”
WOLNOSC (Napiórkowskiego 16)
 „SAMOTNY ZAGIEL”
ROMA (Rzgowska 84)
 „DZISIAJ I ZAWSZE”
REKORD (ul. Rzgowska 2)
TYRAN
BAJKA (ul. Franciszkańska 31)
 „KONFLIKT”
TATRY (Sienkiewicza 40)
 „ZAGINIONY HORYZONT”
ZACHETA (ul. Zgierska 28)
 „DORÓŻKARZ NR. 13”
MUZA (Ruda Pabianicka)
 „WIĘZIEN 4328”
ADRIA (ul. Marsz. Stalna - Główna)
 „ZAKLETA NARZECZONA”
 „ŚWIT” (Balucki Rynek 5)
 „ZWARIOWANE „LOTNISKO”
 „OSWIĄTOWE (Rzgowska 98)
 Dźwiękowy film kolorowy Amerykański Lotniskowiec — „WALCZĄCA LADY”
 OSWIĄTOWE (Kopernika 8)
 Nieczynna z powodu remontu.
 Kino Baltik rozpoczyna seanse od godz. 18:30
 18.30, 20.30, w niedziele i święta od godz. 14.30

Teatr, muzyka i sztuka

PANSTWOWY TEATR W.P.
 Dzisiaj i dni następnych wciąż żywa, pełna aktualnie brzmiających aluzji politycznych, komedia z epoki Wielkiej Reformy, „POWROT POSŁA” J. U. Niemcewicza, dająca Lapińskiemu okazję do stworzenia groteskowej postaci szlachetca — przeciwnika Sejmu Czteroletniego. Sekunduj mu dzielnie: B. Bronowska, J. Godlewska, A. Jarszczówna, J. Polakówna, K. Dejmek, L. Orłowa, L. Pietraszkiewicz, A. Possari, J. Swiderski, Z. Skowroński. Stylową oprawę muzyczną skomponował Jan Miller. W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i 19 min. 15.

TEATR POWSZECHNY TUR
 Dzisiaj i dni następnych znakomita komedia najwybitniejszego obojczyka Fredy komediopisarza polskiego, J. Blizińskiego „PAN DAMAZY”. Kreacja Aleksandra Zelwerowicza w roli tytułowej przeszła już do historii polskiego kunsztu aktorskiego. Sekundują mu E. Kunina, M. Dąbrowska, A. Lapińska, T. Woźniak, B. Fijewska, B. Grolicki, A. Bogucki, M. Koranówna, J. Piłarski. Reżyseria A. Zelwerowicza; dekoracje Otto Axera. W niedzielę 2 przedstawienia: o godz. 15 min. 30 i o godz. 19 min. 15.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA”
 Dzisiaj o godz. 19 romantyczna operetka F. Lehara „MIŁOSC CYGANSKA” z udziałem 100-osobowego zespołu. Bilety wczesniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102a a od godz. 17 w kasie teatru.

TEATR KAMERALNY ul. Daszyńskiego Nr 34
 Dzisiaj próba generalna. Jutro we wtorek dn. 28 bm. o godzinie 19.15 premiera uległej dotychczas w Polsce komedii J. Anouilha „SPOTKANIE” (Le rendez-vous de Senlis) w przekładzie T. Zeromskiego. Obsadę stanowią: K. Dejunowicz, B. Drapińska, L. Dunin, J. Dziżyński, J. Horecka, W. Jakubińska, S. Jaśkiewicz, M. Melina, Z. Mrozowska, D. Szafarska, L. Talarz. Kasa czynna 10-12 i 15-19. Telefon 123-02.

OGŁOSZENIE
 Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie instalacji świetlnej w budynku szkolnym przy ul. Napiórkowskiego Nr 253.
 Oferty pisemne odpowiadające treści kosztorysu sępego należy składać w Dziale Technicznym przy ul. Piotrkowskiej Nr 64, I piętro, do dnia 3 grudnia 1946 roku do godziny 11.15 w kopercie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie instalacji w budynku szkolnym przy ul. Napiórkowskiego Nr 253”.
 Szczegółowe informacje oraz sępego kosztorysu za opłatą 50 zł można nabyć w Dziale Technicznym — Oddział Instalacyjny pokój Nr 140, II piętro. Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 11.15.
 Wadium przetargowe zgodnie z przepisami należy opłacić 4 proc. od sumy oferowanej w Kasie Zarządu Miejskiego przy ul. Roosevelta 15 a kwit. załączyć do oferty.
 Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu oraz brania pod uwagę ofert tylko tych firm, które okazały się dowodem wpłaconia Pożyczki Odbudowy, lub zaświadczeniem o zwolnieniu z wpłaty.
 Łódź, dnia 22 listopada 1946 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

OGŁOSZENIE

Zarząd Miejski w Łodzi — Zarząd Nieruchomości, podaje do wiadomości, że z dniem 15 listopada 1946 roku rozpoczął przyjmowanie podań na wydzierżawienie ogrodów, placów i działek pomieszczeniowych na terenie Wielkiej Łodzi na rok 1947.
 Wszystkie instytucje i osoby zainteresowane winny zaopatrzyć się w specjalne formularze, które są do nabycia w Biurze Dyrekcji, ul. Piotrkowska 100 oraz w poniższych Biurach Rejonowych:
 1) Lagiewnicka 101; 2) Piotrkowska 46; 3) Kilińskiego 94; 4) Abramowskiego 39; 5) Tuszyńska 10; 6) Radwańska 60; 7) Piotrkowska 104; 8) Piotrkowska 38; 9) Wępkowskiego (Śródmiejska) 32; 10) Limanowskiego 134; 11) Lagiewnicka 101; 12) Nowotki 125 (Pomorska); 13) Abramowskiego 39; 14) Rzgowska 146; 15) Rudzka 7.
 Szczegółowo wypielione wnioski należy składać wyłącznie w dzienniku podawczym Dyrekcji Zarządu Nieruchomości, ul. Piotrkowska 100, I piętro, w terminie do 31 grudnia rb.
 Tenuta dzierżawna ustalona została z dniem 1 grudnia 1946 roku, jak następuje:
 a) na terenie całego miasta, w stosunku rocznym ogrody, sady i działki zł 0,50 za 1 m. kw. drzewa owocowe zł 75.— za 1 drzewo; krzewy owocowe i ozdobne zł 20.— za 1 krzew; maliny i t.p. zł 20 za 1 m. kw.
 b) na terenie obszaru Starostwa Grodzkiego Śródmiejsko-Łódzkiego
 place niezabudowane dla celów handlowych przemysłowych i składów: ogrodzone zł 3.— za 1 m. kw. w stosunku miesięcznym; nieogrodzone zł 2.— za 1 m. kw; w stosunku miesięcznym.
 c) na terenie obszaru Starostwa Grodzkiego Północno i Południowo-Łódzkiego
 place niezabudowane dla celów handlowych, przemysłowych i składów: ogrodzone zł 2.— za 1 m. kw., a nieogrodzone zł 1.— w stosunku miesięcznym.
 Jednocześnie Zarząd Nieruchomości ostrzega, że osoby nie posiadające po dniu 1 stycznia 1947 roku umów dzierżawnych, a wykorzystujące samowolnie i bezprawnie wyżej wymienione objekty, będą pociągane do odpowiedzialności, niezależnie od utraty praw ubiegania się w przyszłości o dzierżawę.
 Łódź, dnia 23 listopada 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI
 Zarząd Nieruchomości

Miejski Ogród Zoologiczny w Łodzi
 sprzedaje kozy domowe, króliki, świnki morskie i białe myszy.
 Informacje w ZOO (Zdrowie) doj. tramwajem 9 — tel. 277-26

OGŁOSZENIE
 Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie gablotek i stolików wykładowych dla Ref. Wyszokoleniowego Komendy Straży Pożarnej w Łodzi, ul. Sienkiewicza Nr 54.
 Oferty pisemne, odpowiadające treści kosztorysu sępego należy składać w Dziale Technicznym, ul. Piotrkowska 64, I piętro, pokój Nr 5 do dnia 4 grudnia 1946 roku, do godz. 12. w kopercie należycie zamkniętej z napisem „Oferta na wykonanie gablotek, szafek i stolików dla Referatu Wyszokoleniowego Komendy Straży Pożarnej w Łodzi, ul. Sienkiewicza 54.”
 Szczegółowe informacje oraz kosztorys sępego z warunkami przetargu otrzymać można w Dziale Technicznym, Oddział Budowlany, ul. Piotrkowska 64, III piętro pokój Nr 115.
 Zarząd Miejski zastrzega sobie prawo wyboru ofert lub unieważnienia przetargu bez podania powodu.
 Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12.15.
 Wadium przetargowe zgodnie z przepisami obowiązującymi w wysokości 5.000 zł należy złożyć w Kasie Zarządu Miejskiego, ul. Roosevelta Nr 15, a kwit. wpłaty dołączyć do oferty.
 Łódź, dnia 23 listopada 1946 roku
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Obwieszczenie

Zarząd Miejski w Łodzi podaje do publicznej wiadomości, iż w związku ze zbliżającymi się wyborami do sejmiku powołane zostały specjalne komisje meldunkowe, których zadaniem jest kontrola istotnego stanu zameldowanych i wymeldowanych osób na terenie miasta.
 Wstępne wyniki z przeprowadzonych inspekcji wykazały, że wiele osób nie przestrzega obowiązków meldunkowych.
 Zgodnie z przepisami art. 22 ordynacji wyborczej z dnia 22.IX 1946 r. (Dz.U.R.P. Nr 48 poz. 274) osoby nie zameldowane będą pozbawione prawa głosowania do sejmiku.
 Zarząd Miejski w Łodzi wzywa przeto wszystkich przebywających w obrębie Łodzi do natychmiastowego zameldowania się, względnie do natychmiastowego wymeldowania się o ile zachodzi fakt opuszczenia miasta na stałe.
 Stosownie do przepisów rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 16 marca 1928 r. o ewidencji i kontroli ruchu ludności (Dz. U.R.P. Nr 32, poz. 309) w brzmieniu ustawy z dnia 15 marca 1932 r. (Dz.U.R.P. Nr 98, poz. 390) — obowiązek dopilnowania zameldowania i wymeldowania ciąży na:
 1. lokatorze głównym — w stosunku do sublokatora i innych osób mieszkających u lokatorów,
 2. głowie rodziny — w stosunku do członków rodziny i domowników pozostających we wspólnym gospodarstwie z głową rodziny i wspólnie zamieszkałych pracodawcy — w stosunku do pracowników u niego zamieszkałych,
 3. zarządcach domowych, upoważnionych przez Zarząd Nieruchomości w m. Łodzi, właścicieli domów lub administratorów, upoważnionych do sprawowania czynności meldunkowych.
 Osoby uchylające się od dopełnienia obowiązków meldunkowych, bądź też tolerujące fikcyjne zameldowania, karane będą w trybie administracyjnym grzywną do 1.000 zł z zamianą na areszt 3 dni z art. 25 pkt. 3 wyżej wskazanego rozporządzenia, o ile nie będą się podlegały surowszej sankcji karnej (areszt do 3 miesięcy i 30.000 zł grzywny lub jedna z tych kar) z art. 38 dekretu o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu (Dz. U.R.P. 4/46 poz. 27).
 Łódź dnia 26 października 1946 roku.
ZARZĄD MIEJSKI W ŁODZI

Co usłyszymy przez radio

6.00 Sygnal czasu „Kiedy ranne...” 6.05 Dziennik; 6.20 Gimnastyka; 6.30 Muzyka; 6.57 Sygnal czasu, sud. na „Dzień dobry” 7.05 Muzyka; 7.15 Powt. najważn. wiad. dziennika oraz przegląd prasy; 7.35 (z Łodzi) Program na dziś; 7.40 Koncert poranny; 8.30 Inform. ogólnopol. 8.40 Skrzynka PKK; 8.50 Przerwa; 11.57 Sygnal czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Aud. dla świetlic robotniczych; 12.35 „5 minut poezji”; 12.40 Pieśni kompoz. polskich w wyk. T. Mazurkiewicz; 13.00 Muzyka obiadowa wyk. Ork. Rozgłośni Poznańsk. p/d M. Obsza z udz. R. Czarneckiego — wiołenczela, przy fortep. H. Szperka; 14.00 (z Łodzi) „Społeczność Obywatelska Liga Kobiet” — pog. Marii Zochowskiej; 14.10 (z Łodzi) Skrzynka radio-techniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego; 14.15 (z Łodzi) Pieśń romantyczne w wyk. O. Olginy przy fortep. prof. K. Bacewicz; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Aud. dla dzieci starszych; 15.20 Portrety działaczy; 15.35 Utwory K. Szymańskiego w wyk. S. Rachonia; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.00 Przy głośniku; 16.05 Dziennik popołudniowy; 16.30 Recital fortep.

W. Loskiewicz; 16.50 Z życia kulturalnego; 17.00 Aud. dla młodzieży; 17.15 Koncert Małej Ork. P.R. p/d S. Rachonia, z udziałem J. Hiperlowej — śpiew; 17.55 „Na Ziemiach Odkrytych” 18.15 Portrety pisarzy; 18.30 „ Nauka przy głośniku” 19.00 (z Łodzi) Z mikrofonem kwiatów robotniczych, Aud. z Państw. Zakł. Przem. Dzierwarsko-Pończoskiego Nr 1 dawniej Piłhal; 19.15 (z Łodzi) Pog. LRR w opr. J. Górskiego; 19.25 Sonata Adolfa Miseka na kontrabas w wyk. W. Sliwińskiego, przy fortep. prof. K. Bacewicz; 19.50 (z Łodzi) K. Turkiewicz — „O planie trzyletnim” cz. V.1a „Przemysł metalowy”; 19.57 Sygnal czasu i myśl! wybrane. 20.01 Dziennik; 20.25 Aud. Pol. Wydawnictwa Muzycznego; 21.00 Słuchowisko p.l. „Dembowski”; 21.25 (z Łodzi) „Zyciowy portret „Marii” Malezewskiego” — fel. w opr. L. Swężawskiego; 21.35 Pog. sportowa; 21.45 Kwadrans prozy; 22.00 „Odbudowujemy Warszawę” 22.15 (z Łodzi) Koncert żywe; 23.00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23.20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakonczenie audycji i hymn do 23.32.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze
LECZNICA — PRZYCHODNIA, Piotrkowska 8. Porady ambulatoryjne i domowe lekarskie specjalistów. Przyjęcia 10-19.
 Dr. JERZY KOWALCZYK choroby skórne i weneryczne, Zeromskiego 41 godz. 3-7-e).
 Dr. med. ZAURMAN specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje 8-10 i 5-7, Nawrat 8.
 Dr. Tadeusz CHECINSKI asystent szpitala skórno-wenerycznego Marii Magdaleny, przyjmuje 3-5 Piotrkowska 157, tel. 103-11.
 Dr. MIRSKI choroby kobiece, Zeromskiego 37, tel. 257-29.
Kupno i sprzedaż
 KOMPLETY buchalleryjne prezbiterowe, finansowe listy placy, magazynowej oraz skrzynki do kartotek polecia Z. Kuligowski, Piotrkowska 100 m. 8, tel. 276-11.
 KIT SZKLARSKI po cenach fabrycznych polecia Wytłornia Kitu, Łódź, ul. Zgierska 24 telefon 120-00.
Zaofiarowanie pracy
 DZIEWIARZ-KA na swetry oraz wykończarką repasjerka potrzebną, Piotrkowska 120-16.
 INŻYNIERA.MECHANIKA ew. technika poszukuje Państwową Fabryka. Oferty składać do życia w Biurze Administracji „Głosu Robotniczego” pod „J”

BUCHALTER(KI) na przebitkę poszukuje Fabryka Państwowa. Oferty składać wraz z życiorysem do Adm. Głosu Robotniczego pod „B”.

Różne
FOTOKOPIST, Daszyńskiego 15 (Przejazd) kopuje wszelkie dokumenty, świadectwa szkolne, plany, rysunki skałe do radia i t. p.
GRZEJNIKI ELEKTRYCZNE do wszelkich aparatów technicznych oraz reperacje żelazek, kucharek elektrycznych, solidnie, szybko, tanio — wykonuje Firma „THERMO”, ul. Piotrkowska 145 telefon 178-78.
ZAGINĘŁA szara młoda wlezyca „Nora”. Zwrócić za wynagrodzeniem: Dom Zolnierza, Daszyńskiego 34.
Zapobieganie dokumenty
ZGUBIONO legitymację służbową na nazwisko Lucjan Jarmieki.
UNIWAŻENIA się akradziona kartę rejestracyjną wyd. przez RRU-Kutno na nazwisko Barylski Jan, wieś Kraszkowice, gm. Starzemce, pow. Wielun.
SKRADZIONO lager-kartę, leg. Zw. Zaw. leg. tramwajową za m-ce nieparzyste na nazwisko Krzyska Stanisław, Armii Czerwonej 11 m. 200.
ZGUBIONO kartę rejestracyjną z RRU Łódź pow. i inne dokumenty na nazwisko Jagowicz Zdzisław, Łódź, ul. Szecełwa 12 m. 1

TEATR „SYRENA” Traugotta 1
 Dzisiaj codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t.
„Moja żona Penelopa”
 udział bierze cały zespół „SYRENY”
 Początek przedstawień o godz. 19.30.
 Kasa czynna od godziny 10-13 i od 16. Telefon 272.70.

PODZIĘKOWANIE
 D-rowsi Ebinowi, oraz akuszerce p. Stanisławie Kozłowskiej, za troskliwą opiekę przy porodzie, składają tą drogą słowa wdzięczności.
GRYNBERGOWIE

Usmiechnij się! NARZECZENI



— Czemu jesteś, wiaćciwie, na mnie zagnieś ma?
 — Czemu? Zapomniałam, ale nigdy ci nie dauję.

Z życia partii

KOMUNIKAT DOMU PROPAGANDY PPR

We wtorek dnia 26 listopada o godz. 17 punktualnie, odbędzie się w Domu Propagandy przy ul. Piotrkowskiej 262 I-sze zebranie kierowników obwodowych grup propagandowych. Referat p.t. „Z czym idziemy do wyborów” wygłosi tow. M. Kuliński. Poza tym b.mówione zostaną instrukcje organizacyjne i metody pracy propagandowej w terenie.

Obecność wszystkich kierowników grup propagandowych przy obradach obowiązkowa.

Codziennie w Domu Propagandy PPR, ul. Piotrkowska 262 odbywają się o godz. 18 zamknięte — bezpłatne seanse filmowe, na które bilety wstępu należy zamawiać wcześniej w sekretariacie Domu Propagandy tel. 183-13.

Również codziennie od godziny 10 do 20 czynna jest biblioteka oraz czytelnia czasopism.

Salę dobrze ogrzać. Prosimy o liczne odwiedzanie naszego domu.

FUNDUSZ DOMU KC PPR

Czyś już słożył ofiarę na budowę domu KC PPR? Wpłaty przyjmują: Komitety partyjne. Administracja „Głosu Robotniczego” i KKO — Łódź, Piotrkowska 77, rachunek czekowy Nr. 275.

PEPEROWCY CZŁONKOWIE SPÓŁDZIELNI

Czy już zapisałeś się na członka spółdzielni? Czy już wiesz, którego dnia i w jakim lokalu odbędą się wybory Komitetu Sklepowego w twoim sklepie? Pamiętaj, że obowiązkiem każdego spółdzielcy jest być na zebraniu i wybrać jak najlepszych ludzi do Komitetu Sklepowego.

KRONIKA ŁÓDZKA

MIEJSKIE MIĘDZYSZKOLNE AMBULATORIUM
W sobotę 23 bm. zostanie otwarte przy ul. Legionów 1, Miejskie Międzyszkolne Ambulatorium Lekarsko-Dentystyczne.

Ambulatorium przeznaczone jest dla młodzieży szkół powszechnych, średnich, młodzieży akademickiej i podopiecznych.

Praca w ambulatorium rozpoczyna się Śiedzie o godz. 8 rano i trwać będzie do godziny 7 wiecz. z jednogodzinną przerwą obiadową.

STAN ZDROWOTNY MIASTA ZADAWAJĄCY

Wg. danych Wydziału Zdrowia stan zachorowań na choroby zakaźne w ciągu ub. m. zmniejszył się znacznie, z 499 przypadków we wrześniu, spadł do 445 w październiku.

Liczba zapadnięć na dur brzuszny, czerwonkę, dżwięc karku oraz inne choroby zakaźne jest minimalna, a uwzględniając spadek zachorowań na płoniec i błonicę można stwierdzić, że stan zdrowotny miasta jest zadawalający.

RATOWNICTWO SANITARNE

W dniu 9 listopada 1946 r. w świetlicy Łódzkiej Zakładów Przemysłowych odbyło się ukończenie kursu rat.-san. PCK, który zorganizowany został staraniem miejscowej Rady Zakładowej.

Kurs ukończyło 23 osoby, w tym 4 osoby z firmy „Borstein i Rzechtla”. Absolwenci otrzymali świadectwa. Należy podkreślić wyrobienie obywatelskie tego zespołu, który mimo ciężkiej pracy zawodowej, znajduje czas dla sprawy szkolenia w niesieniu pierwszej pomocy w razie wypadku.

W dniu 17.XI.46 r. został zakończony Kurs rat.-san. zorganizowany przez Koło PCK w Radogoszczu.

Świadectwa z ukończenia kursu otrzymało 11 osób.

PODZIĘKOWANIE

Pracownicy fabryki „Flakiet” Wólczanka 50 ofiarowali na rzecz Polskiego Czerwonego Krzyża Oddział w Łodzi — 10.000 zł. Obywatelskie odniesienie się do potrzeb PCK zasługuje na uznanie i zapewne pobudzi ofiarność pracowników innych firm czy instytucji.

Dziury aptek

Daniecki — Piotrkowska 127
Zajączkiewicz — Zielony Rynek 37
Gorczycki — Przejazd 59
Karlin — Hłusudskiego 54
Antoniewicz — Szosa Pabianicka 58
Steckel — Limanowskiego 37

Ze sportu



Nadzieje zawiodły!

ŁKS przegrywa z AKS-em 0:5

Wczoraj już od wczesnych godzin popołudniowych „urywały się” telefony od naszych Czytelników, którzy zadawali jedno i to samo pytanie: „Jak wyszedł ŁKS w Chorzowie?”

Tak jak większość łodzian, i my oczekiwaliśmy z niecierpliwością na wiadomość ze Śląska. Ważyły się tam bowiem losy ŁKS-u, reprezentanta Łodzi, w finałowych rozgrywkach o piłkarskie mi-

strzostwo Polski na rok 1946.

Drużyna łódzka miała jeszcze wczoraj szansę na zajęcie zaszczytnego tytułu wicemistrza Polski. Potrzebne jemu do tego było zwycięstwo, wprawdzie nie łatwe, gdyż różnica czterech bramek nad niedawnym jego przeciwnikiem, AKS-em, którego w Łodzi ŁKS pokonał 4:2. Większość, nawet najbardziej zapalonych optymistów nie bardzo wierzyła w taki suk-

ces łodzian, ale ludzono się jeszcze, że łodzianie może wywalczą wynik remisowy, a tym samym poprawią swą lokatę w tabeli, windując się z czwartego miejsca na trzecie. Wszystkie jednak nadzieje zawiodły!

ŁKS nie odniósł sukcesu na Śląsku. Łodzianie pomimo ambitnej gry musieli uznać wyższość swych przeciwników i zeszli z boiska pokonani 0:5 (0:2).

Przez cały czas gry dużą przewagę posiadali gospodarze. Łodzianom nie udało się nawet zdobyć honorowej bramki.

Na przyszłą niedzielę AKS gra w Warszawie z Polonią. Gdyby ślązacy zwyciężyli w stolicy, rewansując się Poloni za porażkę poniesioną u siebie na Śląsku, musiałoby dojść do trzeciego spotkania pomiędzy tymi dwoma zespołami na boisku neutralnym. Być może odbyło by się ono w Łodzi, ale już w żadnym wypadku nie poprawiłoby ono położenia ŁKS-u. Drużyna łódzka swą rolę w tegorocznych mistrzostwach Polski już ukończyła, zajmując ostatecznie czwarte miejsce.

W chwili obecnej pierwsze miejsce w tabeli zajmuje nadal i prawdopodobnie już go nie odda Polonia warszawska, posiadając 7 punktów, przed Wartą (Poznań) 6 punktów, AKS-em (Śląsk) 5 punktów i ŁKS-em 4 punkty.

Dzisiaj

Pierwszy krok bokserski

Dzisiaj przy ulicy Ogrodowej 18 rozpoczyna się „Pierwszy krok” bokserski. Udział w nim biorą młodzi pięściarze ze wszystkich niemal klubów łódzkich.

Początek zawodów o godzinie 19.

Życzymy powodzenia

Wczoraj odbyło się zebranie związku robotniczych Stowarzyszeń Sportowych Okręgu Łódzkiego.

Do najważniejszych uchwał jakie powzięto na wczorajszym zebraniu należy zaliczyć skonsolidowanie współpracy dwóch najliczniejszych klubów robotniczych OM TUR-u i Zryw na odcinku sportu robotniczego w województwie łódzkim.

Do zarządu ZRSS w Łodzi dookołowało dwóch przedstawicieli KS Zryw tow. tow. Kazimierczaka i Kuleszę.

Mamy nadzieję, że zgodna współpraca tych dwóch najsilniejszych klubów robotniczych w Łodzi w krótkim czasie da pożądaną wyniki i dźwignie nasz sport robotniczy na należne mu poziomy.

Za trud i wysiłek...



Rzeźnicki, najlepszy kolarz szosowy województwa warszawskiego (sklasyfikowany przez W. O. Z. Kol. na 1 miejscu listy najlepszych szosowców Warszawy), przyjmuje gratulacje od swej małżonki.

Wicemistrz Łodzi Zryw zwyciężył chłopców z Piotrkowa 12:4

Drużynowe mistrzostwa Łodzi w boksie dobiegają już końca. Toczą się ostatnie boje, które mogą mieć tylko wpływ na ukształtowanie się dalszych miejsc w tabeli. Tytuł mistrza i wicemistrza jest już bowiem przesądzony, zdobył je ŁKS i Zryw.

Wczoraj wicemistrz Łodzi Zryw spotkał się z niedawnym przeciwnikiem ŁKS-u Concordia z Piotrkowa i pokonał ją również w wysokim stosunku 12:4. Concordia przyleciała wczoraj do Łodzi zdekompletowana w dwóch wagach, w średniej i półciężkiej. Brak zawodnika w wadze średniej pozabawiło nas okazji oglądania w ringu Taborka (Zryw) (którego występów jesteśmy zawsze ciekawi. Zawodnik ten kryje w sobie wielkie możliwości i może w tym sezonie zgotować jeszcze wielką niespodziankę.

Bednarz (Zryw) również pokazał się tylko w ringu, aby odczekać swój walkower i zagarnąć dla Zrywu dwa punkty bez walki.

Dużo emocji dostarczyła widzom krótka walka w wadze ciężkiej pomiędzy Kłodasem (Zryw) a Stecem (Concordia). Trwała ona jedną rundę, ale w ciągu tych trzech minut o mało nie byliśmy świadkami dwóch nokautów. Kłodas jak zwykle rozpoczął walkę w swoim stylu na oślep byle naprzód. Impetowi jego przeciwstawił się jednak Stec i począł śmiało oddawać ciosy. Po jednej od nak kontrze Stec zwała się na deski. Nie dając się jednak wyliczyć i walcząc dalej. W tym okresie Kłodas dostaje w koniec szczęki krótki prawy sierp. Zalążają się pod nim kolana i wzrok błędnieje. Przetrzymuje jednak kryzys i w chwili później jeden z jego dyszli dosięga żołądka Steca. Stecowi ból wykrzywia twarz i rezygnuje z dalszej walki.

Piłkarstwo międzynarodowe zdobywa nowego partnera

Na międzynarodowym kongresie piłkarskim w Luxemburgu (F.I.F.A.) przedstawiciele Jugosławii zapowiedzieli przystąpienie do Związku Międzynarodowego ZSRR. W zarządzie F.I.F.A. zarezerwowano nawet dla delegata Związku Radzieckiego miejsce. Sprawa odwiekła się jednak. Dopiero 20 bm. prezydent F.I.F.A. — Francuz Jules Rimet, otrzymał depesze, że ZSRR oficjalnie zgłasza swe przystąpienie.

Piłkarska nożna zyskała więc nowego part-

nera, partnera groźnego i mocnego zgotować niejedną niespodziankę w międzynarodowym świecie piłkarskim. Przykładem tego — występ piłkarzy radzieckich w Anglii.

Występy piłkarzy radzieckich na Wyspie Brytyjskiej pokazały, że z radziecką piłką nożną trzeba się bardzo poważnie liczyć.

Rok 1946, rok przystąpienia piłkarzy ZSRR do F.I.F.A., stanie się niewątpliwie datą b. ważną w historii piłkarstwa.

825 walk wyłoniło mistrza Jest nim zespół szermierzy moskiewskich

Jedną z ostatnich imprez sportowych ZSRR zakrojonych na wielką skalę był klasyczny trójbój szermierczy o mistrzostwo Związku Radzieckiego.

Trójbój składał się z trzech rodzajów broni, rapieru szpady i florety. Brało w nim udział 10 drużyn, a wśród nich zespoły Ukrainy, RSFSR, Białorusi, Łotwy, Moskwy i Leningradu.

W walce na raplery dominowali szermierze moskiewscy, którzy posiadali dwie drużyny. Najlepszym wśród nich był Wyspolski i Szejczuk z pierwszej i drugiej drużyny.

Wiele niespodzianek przyniosła walka na florecie. Czołowy zawodnik drugiej drużyny Tarasow pokonał mistrza ZSRR Wyspolskiego. Ale nie koniec na tym. Druga drużyna moskiewska pokonała w tej broni zdecydowanie drużynę pierwszą ale w nastę-

pnym spotkaniu przegrała z drużyną Ukrainy. Szpada przyniosła nowe triumfy szermierzom Moskwy z mistrzem Wyspolskim na czele.

W mistrzostwach brały również udział kobiety. Walczyły one tylko w jednym rodzaju broni — na raplery.

I tu nie obeszło się bez sensacji. Mistrzynią ZSRR W. Boloczko niespodziewanie doznała porażki w spotkaniu z mistrzynią Ukrainy Maksimową. Drużynowo zwycięstwo odniósł zespół moskiewski.

Ogółem w Rydze stoczono w ramach trójboju 825 walk. Mistrzem drużynowym została pierwsza drużyna Moskwy przed drugą. Trzecie miejsce zajęła Ukraina, następnie Leningrad, Łotwa, R. S. F. S. R. i Gruzja.

CENY OGŁOSZEŃ: Drobne: za wyraz pełitowy poza tekstem — 5 zł. Inne ogłoszenia: za milimetr szpaltę poza tekstem — zł 14. . w tekście — zł 21. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

Wydawca: Woł. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny, Red. i Adm.: Łódź, Piotrkowska 86. Tel. Red. Nocnej 172-31, Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy” Renumerała zł 45,— miesięcznie.

D 08885